

Wynik wyborów do Sejmu.

Po wyborach do sejmu.

Wynik wyborów w Łodzi był dla wszystkich wielką niespodzianką. Ogólnie przypuszczano, że Łódź wysła do sejmu dwóch pe-
pesowców, dwóch enperowców, dwóch przedstawicieli mniejszości narodowych i jednego kandydata chjeny. Odpowiadałoby to mniej-
więcej stosunkowi procentowemu ludności robotniczej do ogółu lud-
ności naszego miasta. Łódź, mia-
sto par excellence robotnicze, w
którem ilość robotników obliczają
na przeszło sto tysięcy, nie licząc
w tem ich rodzin, powinna była
przynajmniej 75 proc. głosów od-
dać na listy robotnicze. Tymcza-
sem coż się stało? Łódź wybrała
tylko dwóch posłów robotniczych,
i to z listy stronnictwa N. P. R.,
które znane jest ze swej nader
chwicznej polityki socjalnej, znane
jest z częstych kompromisów z
pracobiorcami i wogóle słynie z
rozbijania solidarności ruchu ro-
botniczego w Polsce. W ten spo-
sób Łódź wysłała tylko dwóch po-
słów robotniczych na ogólną liczbę
7 mandatów, co wynosi nieca-
łe 30 proc. Gdzież się więc po-
działa reszta głosów robotniczych?

I tutaj stoimy wobec faktu nie-
bywałego, wobec zjawiska wprost
paradoksalnego. Bo z dokonanych
wyborów wynika, że większość ro-
botników i robotnic łódzkich od-
dała swe głosy na listy nr. 8 i nr.
16, listy zblokowanego paskarstwa
polskiego, niemieckiego i żydow-
skiego, listy klerykalizmu wszel-
kich wyznań i narodowości, jed-
nem słowem na listy tych, którzy
żyją wyłącznie tylko z wyzysku
i nieświadomości klasy robotni-
czej, eksploatowanej przez warstwy
posiadające.

Nie możemy sobie wprost ob-
jaśnić faktu, że ta Łódź robotni-
cza, ta kolebka ruchu robotniczego
i socjalizmu polskiego nie dała
ani jednego mandatu proletariuszo-
wi łódzkiemu, a natomiast wolała
oddać swe głosy na największych
swych wrogów.

Czyż doprawdy klasa robotni-
cza łódzka jest tak mało uświado-
miona? Tego stanowczo nie moż-
na twierdzić. — Wszak robotnik
łódzki słynął ze swego uświado-
mienia, a prowadzona ostatnio wy-
tężona akcja oświatowa wśród ro-
botników i rozwój klasowych
związków zawodowych nie mogły
nie wywrzeć swego korzystnego
wpływu na szerokie warstwy pra-
cujące.

Jakżeż inaczej przedstawia się
rezultat wyborów na wsi. Tam
olbrzymią większość uzyskały listy
„Piasta” i „Wyzwolenia”, listy le-
wicowo-chłopskie, które broniły in-
teresów małorolnych i bezrolnych
i rigdy się tym zasadom nie sprze-
niewierzyły. Zaden chłop, jak Pol-

Tabela zdobytych dotychczas mandatów:

Określi	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
Określ 1. (Warszawa-miasto)		3			1			7								2				1		
„ 2. (Warszawa-powiat)		1?	1?					4														
„ 3. (Siedlce-Sokolów)								4														
„ 4.																						
„ 5.																						
„ 6.																						
„ 7. (Łomża-Kółno)			1?					3								1?						
„ 8. (Ciechanów-Mława)			1					4														
„ 9. (Płock-Sierpce)			1	1				3														
„ 10. Włocławek-Nieszawa)			1	1?				2								1						
„ 11. (Łowicz-Gostyn.-Kutno)	1	1						3														
„ 12.																						
„ 13. (Łódź-miasto)							2	3								2						
„ 14. (Łódź-powiat)	1		1					3								1						
„ 15. (Konin-Słupca-Koło)		1	1					3								1						
„ 16. (Kalisz-Wieluń)	1	1	2					2								1						
„ 17. (Częstochowa)		1	2					3														
„ 18. (Piotrków-Brzeziny)	1							3								1						
„ 19. (Radom-Końskie-Op.)	2	1	1					3														
„ 20. (Kielce-Jędrzejów)		1	2					2														
„ 21. (Będzin)		2			1			2								1						
„ 22. (Sandomierz-Stopnica)	2		2					1														
„ 23. (Wierzbnik-Ilża)	1	1	3					1														
„ 24. (Łuków-Garwolin)	1		2					2							1							
„ 25. (Biała Podlaska)	1							2								1						
„ 26. (Lublin-Chelm)	1	1	2					1								1						
„ 27. (Zamość-Biłgoraj)			1												2	2						
„ 28. (Krasnystaw)			2					1							1	1						
„ 29. (Tczew-Starogard)							1	4														
„ 30. (Grudziądz)							1	2								1						
„ 31. (Toruń)							1	4														
„ 32. (Bydgoszcz)							2	3								1						
„ 33.																						
„ 34. (Poznań)								4														
„ 35.																						
„ 36.																						
„ 37. (Ostrów)	1						2	3														
„ 38. (Huta Królewska)								3								2						
„ 39. (Katowice)			1				1	2								1						
„ 40. (Cieszyn-Bielsk)			1				1	3								2						
„ 41. (Kraków)			1					2									1					
„ 42.																						
„ 43.																						
„ 44.																						
„ 45.																						
„ 46.																						
„ 47.																						
„ 48.																						
„ 49.																						
„ 50. (Lwów-miasto)			1					2									1					
„ 51. (Lwów-powiat)		4	1					1									1					
„ 52. (Stanisławów)		1	1					1									2					
„ 53.																						
„ 54.																						
„ 55.																						
„ 56.																						
„ 57.																						
„ 58.																						
„ 59.																						
„ 60.																						
„ 61.																						
„ 62.																						
„ 63.																						
„ 64.																						

ską długą i szeroką, nie oddałby więcej niż uświadomienie naszego hasła jest w stanie przeciągnąć robotnika miejskiego do przeciw-
swego głosu na listę swych „bo-robotnika. Ludność miejska jest bardziej
gojczyńnianych” wyzyskiwaczy, skłonna do gwałtownych porywów, kostkę, która przysparza siły jego
nawet gdyby go ci tumanili nie nęrowych zwrotów i szybkich gnucielom.
wiem jak zwodniczymi hasłami. Wymyk onegdajszych wyborów zmian swych poglądów. Jakaś
jeszcze raz stwierdza, że zdrowy chwilowa sympatja lub antypatja,
instynkt chłop polskiego waży przejściowy nastrój lub złudne

Dalsze rezultaty.

Wynik głosowania we Włocławku.

TORUN, 7 listopada (Pat). —
Wynik głosowania we Włocławku
i w powiecie jest następujący:
Przypuszczalnie lista 8 otrzy-
ma 3 mandaty, lista 2 — 1
mandat i 16 lista 1 mandat.
Z listy nr. 8 są wybrani: Czer-
niewski, Sachs i Ożminkowski. Z
listy nr. 2 — Piotrowski, z listy
nr. 16 — Karau.

Na Wileńszczyźnie.

WILNO, 7 listopada. Pat. —
W powiecie Wilejki frekwencja
przy głosowaniu średnia. Przypus-
zczalny wynik jest następujący:
Lista nr. 16 uzyskała około 70
procent, lista nr. 8 — 15 proc.
nr. 1 oraz 5 około 5 proc.
W okręgach Lebedjew, Grodek
i Mołodeczno powodzeniem cieszy-
ła się lista nr. 5.

WILNO, 6 listopada. Pat. —
Nowogrodzkie władze wyborcze
dotychczas nie otrzymały sprawo-
zdań ze wszystkich komisji obwo-
dowych. Na zasadzie dotychczas-
wych obliczeń największe szanse
otrzymały listy nr. 3, 12, 16 i 22.

WILNO, 7 listopada. Pat. —
W okręgu Święciany przybrakło
wyników z 20 obwodów.
Wynik głosowania na poszcze-
gólne listy przedstawia się nastę-
pująco:
Lista nr. 1 — 10073, nr. 3 —
8288, nr. 6 — 1428, nr. 12 —
1982, nr. 16 — 1764, nr. 20 —
731, nr. 22 — 688, nr. 23 — 93.

WILNO, 6 listopada. Pat. —
Wyniki głosowania w powiecie
braclawskim prócz jednej gminy
są następujące:
Lista nr. 1 — 1085, nr. 3 —
19640, nr. 6 — 8, nr. 12 — 1298,
nr. 16 — 1141, nr. 20 — 609,
nr. 22 — 91, nr. 23 — 1446.

Przypuszczalny wynik głoso-
wania w okręgu lidzkim jest nastę-
pujący:
Lista 16 — około 42 tysiące, nr.
1 — około 32 tysiące, lista nr. 3
— około 26000, nr. 8 — 18000.
Opierając się na powyższych da-
nych podział mandatów byłby na-
stępujący:

Lista 16 — 3 mandaty, nr. 1 — 2
mandaty, nr. 3 — 1 mandat, nr. 8
— 1 mandat. Wobec braku bliż-
szych danych z innych obwodów,
wymienione wyżej cyfry należy
brać z zastrzeżeniem.

Lokad pójść??

Kino „Luna“

Dziś ! Dziś !

„Męcząca śmierć“

Niesamowita opowieść o trzech
świeciach, w 6 odsłonach.

O celu podróży p. Stambolijskiego.

(Rozmowa z p. Vanczewem).

Świeżo przedsięwzięta podróż premiera bułgarskiego p. Stambolijskiego do Bukaresztu i Belgradu stała się tak doniosłym wypadkiem politycznym, że uważaliśmy za stosowne bliżej zainteresować się tą sprawą i w tym celu zagadaliśmy poselstwo bułgarskie w Warszawie o zamiarach i planach p. Stambolijskiego.

Chargé d'affaires bułgarski p. Mikołaj Vanczew uprzejmie udzielił nam w interesującej nas kwestii wyczerpujących informacji.

— Podróż naszego premiera — rzekł — do Bukaresztu i Belgradu ma na celu zbadanie stanowiska jakie Rumunia i Jugosławia zamierzają zająć wobec zmian, które nastąpiły już i jeszcze nastąpią w Tracji; a zwłaszcza w tej jej zachodniej części, która należała dawniej do Bułgarii.

Losy tej części Tracji nie przestały nas interesować ze względów następujących. Na zasadzie art. 48 traktatu w Neuilly Bułgaria, tracąc owo terytorium, które przechodzi pod zarząd wielkich mocarstw — zachowuje jednak prawo dostępu do morza Egejskiego przez Dadeagacz. Od grudnia 1919 r. zarząd sprawował w imieniu wielkich mocarstw francuski generał Charpy, w roku 1920 zaś obszary te otrzymały autonomiczną administrację pod kontrolą tegoż generała.

Ludność Tracji, składająca się podówczas — w porządku liczebności — z Turków, Bułgarów i Greków (oraz małej liczby Ormian, Żydów i t. p.) była z tego stanu rzeczy bardzo zadowolona. Tak było, aż w 1920 r. na podstawie traktatu w Sévres i pod wpływem faworyzującej greków Anglii omawiane obszary dostały się Grecji. Wówczas sytuacja znacznie się pogorszyła, art. 48 traktatu w Neuilly nie przestrzegano. Bułgaria

nie mogła korzystać z należnego jej dostępu do morza Egejskiego.

Zwycięstwo odniesione przez Turków nad Grekami i związana z tym konferencja pokojowa znów stawiają sprawę Tracji, w której Bułgaria jest tak bardzo zainteresowana. Sama zabrać głosu w tej sprawie nie będzie mogła, nie będąc zaproszoną na konferencję pokojową aż do omawiania sprawy cieśnin, zwraca się więc obecnie do zaproszonych Rumunii i Jugosławii, aby zechciały poprzeć jej sprawę, przyrzekając wzajemnie za to tej pierwszej prawo korzystania z dobrodziejstw art. 48. Jest to propozycja dla Rumunii nader dogodna, gdyż znacznie skraca jej drogę do Konstantynopola.

Załatwienie tej sprawy w sensie pomyślnym dla Bułgarii umożliwiłoby również 200 tys. uchodźcom bułgarskim powrót do zburzonych siedzib i ponowne założenie własnego ogniska domowego. No i last not least polepszyłoby, a raczej zacieśniło dobre sąsiedzkie stosunki Bułgarii z jej sąsiadami z zachodu i północy.

— Czy można wierzyć pogłoskom, że Bułgaria zamierza zawrzeć sojusz z Turcją natychmiast po wkroczeniu wojsk tureckich do Turcji?

— Jesteśmy bardzo związani ekonomicznie z Turcją — odparł dyplomata bułgarski — albowiem rynki tureckie pochłaniają połowę naszego wywozu. Stosunki nasze nie wyjdą jednak po za te ramy. O sojuszu politycznym z Turcją nikt u nas obecnie nawet nie myśli. Rząd bułgarski definitywnie zerwał z przeszłością i, przepojony pacyfizmem, nie zamierza drogą orężną osiągać swe aspiracje narodowe. Tego, co jest dla dobrobytu narodu bułgarskiego nieodzownym, będziemy się starali dopiąć drogą pokojową.

Henryk Liński.

Ślub ex-cesarza Wilhelma.



Szczęśliwa narzeczona udaje się do Doorn.

WIEDEN, 7 listopada (Pat). — „Son-und Montagszeitung” podaje następujące szczegóły uroczystości ślubu b. cesarza Wilhelma. O g. 12.30 odbył się na zamku w Doorn ślub cywilny b. cesarza. Obrzędu dokonał burmistrz miasta Doorn. Następnie kaznodzieja dworski, dr. Vogel z Poczdamu dokonał ceremonii ślubu kościelnego. Wreszcie odbył się obiad w najcisłszym gronie. W czasie uroczystości Wilhelm ubrany był w uniform pułku huzarów z Bonn.

AMSTERDAM, 7 listopada (A.W.) 6 b. m. w południe odbył się ślub

cywilny eks-cesarza Wilhelma, dokonany przez burmistrza Doornu, poczem byli kaznodzieja nadworny Vogel z Poczdamu pobłogosławił związek w kościele. Świadkami byli hr. Lindau, gen. von der Goltz i gen. Gilsenmann. Wilhelm był w paradnym mundurze czerwonych huzarów.

Pogłoski, że po ślubie odbędzie się ceremonia koronacji, nie potwierdziły się. Początkowo zamierzono koronację młodej małżonki Wilhelma na królową Prus, później zaniechano tego zamiaru. Wszyscy goście opuścili Doorn po obiedzie.

Stosunki polsko-gdańskie.

Zakaz przyjmowania nowych pieniędzy. — Przywrócenie granicy. — Przepustki w Gniewie.

GDANSK, 7 listopada (A.W.). — „Gazeta Gdańska” z 6 b. m. donosi, że wszystkie polskie urzędy otrzymały zakaz pilnowania nowych pieniędzy gdańskich, ponieważ wypuszczono je tylko na podstawię uchwały sejmowej, natomiast legalnym, ustawowym środkiem płatniczym, jest i powinna być nadal marka niemiecka.

GDANSK, 7 listopada (A.W.). W związku z przywróceniem granicy celnej między Polską a Gdańskiem, o czem donosiły dzienniki,

sprawa zatargu z Polską z powodu nieprzychylnego stanowiska senatu gdańskiego do praw Polski, zagwarantowanych konwencją, nabiera szczególnego znaczenia.

GDANSK, 6 listopada (A.W.). — Pomiedzy landratem kwidzyńskim a starostą w Gniewie doszło do porozumienia, na podstawie którego otwarto tak zwany ruch graniczny przez most od godz. 6 rano do 7 wieczorem; na podstawie przepustek.

Z Rosji.

—o—

Kooperatywy.

W Moskwie został otwarty nadzwyczajny kongres komunistów kooperatystów, w którym biorą udział delegaci 14-tu państw. Referent Kanow wyliczył, że obecnie istnieje w Rosji 241 tysięcy kooperatyw. Postanowiono wysłać telegramy powitalne do Lenina i Trockiego.

Upadek rolnictwa na Ukrainie.

„Dito” przytacza urzędowe dane statystyczne o upadku rolnictwa na Ukrainie sowieckiej. Przestrzeń, obsiana zmniejszała się w porównaniu z rokiem 1916: w gub. mikołajewskiej o 48 proc. donieckiej—42 proc., ekaterynosławskiej—32 proc., odeskiej—29 pr., kremieńskiego—15 proc., czernichowskiej—6 proc., kijowskiej—2 proc., podolskiej—5 proc., połtawskiej—3 pr., wołyńskiej—1 proc. Mniej cenno kultury zastąpiły więcej wartościowe: zwiększyła się przestrzeń zasiewów jęczmienia i prosa, natomiast zmniejszyła się przestrzeń uprawna pod pszenicę. (Russpress)

Zamknięcie banku.

Sowiecki komisarz skarbu postanowił zamknąć bank kredytowy w Moskwie, a dyrektora banku aresztować pod zarzutem uprawiania spekulacji obcymi walutami. (Pat)

Katowicki rynek pracy.

KATOWICE, 7 listopada (A.W.). Według statystyki urzędu pośrednictwa pracy przy magistracie m. Katowic, który to urząd działa w porozumieniu z wojewódzkim urzędem pracy i opieki społecznej, ruch na tutejszym rynku pracy w miesiącu października przedstawia się jak następuje: Zgłosiło się z prośbą o pracę 677 osób (w tem z Poznania, Bielska i Czechosławacji 550. Wolnych miejsc było w Katowicach 535, w okręgu 250, pośrednictw dokonano w mieście 464, w okręgu zaś 242. Wyszukano pracę 104 pracownikom okolicznym. Z innych okręgów zażądał urząd pośrednictwa pracy 13 pracowników, wysłał zaś do nich 6 pracowników. Powyższe cyfry odnoszą się wyłącznie do mężczyzn.

Ponadto zgłosiło się o miejsca 265 kobiet, przeważnie służących, w tem z poza Katowic z innych okręgów 152, Polski — 70. Do rozporządzenia było 329 wolnych miejsc. Z innych okręgów zażądano 110 służących, a dano pracę 246. Poza okręg wysłano 85. Wyszukano roboty doraźne 40 osobom. W innych gałęziach pracy otrzymało posady 6 dziewcząt, wysłano poza granice okręgu 12, także do pracy na roli.

Ruch, dotyczący inwalidów, zarówno z wojny, jak i z powstania, bez różnicy narowości, wyraża się w kwartale od początku lipca do końca września w następujących cyfrach: zgłosiło się 16 osób poszkodowanych przez wojnę, w tej liczbie 4 osoby z prośbą o wyszukanie pracy. Według informacji uzyskanych w urzędzie pośrednictwa pracy, osoby, przybyłe z innych dzielnic Polski, chwilowo nie otrzymują wcale zapomóg, a stan ten będzie trwał dotąd, dopóki województwo i sejm nie wydażą specjalnej ustawy.

Oświadczenia Turcji.

LONDYN, 6 listopada. Pat. — Reuter donosi z Konstantynopola, że Riffat basza oświadczył, że Turcja nie narusza układu mudańskiego, jednakże nie może się zgodzić na mieszanie się sojuszników do wewnętrznych spraw państwa.

Wojska koalicji nie opuszczają Konstantynopola.

PARYŻ, 6 listopada. (A.W.). — Havas donosi, że komisarze ligi narodów i ententy kategorycznie odrzucili żądanie rządu angorskiego, aby wojska ententy odrzuciły Konstantynopol.

W krainie jezior i wodospadów.

Wrażenia z wycieczki do Finlandji.

CHRYSTJANJA, w październiku.

Morze jest jak dom ojczysty; zaledwie opuszczamy go — już jakaś dziwna tęsknota skłania nas do powrotu.

Po powrocie z dalekiej i nużącej podróży na „Deception” postanowiłem odpocząć. Wylądowałem w Bremie i następnym statkiem postanowiłem wrócić do Chrystjanji.

Czekając więc, odwiedzałem starych znajomych i towarzyszy niejednej wyprawy. Byłem znudzony i świecie sobie przyrzekłem, że posiedzę w domu i uporządkuję nareszcie swoje zbiory i notatki. Ale losem każdego człowieka jest jego usposobienie: Gdy znajomy mój, kapitan handlowego okrętu, zaproponował mi wycieczkę do Finlandji, zapomniałem o wszystkich postanowieniach, zapomniałem o znudzeniu — i zgodziłem się.

Zaopatrzeni w pilota, wyruszyliśmy jednego pięknego wieczoru z bremenskiego portu. Nad ranem byliśmy u ujścia Elby i płynęliśmy dalej z szybkością dziewięciu mil morskich.

Wymijaliśmy brzeg duński z jednej, a Tehmaru z drugiej strony, płynęliśmy pomiędzy Rugją a Møen, pomiędzy Bornholmem a wybrzeżem szwedzkim przy Istad i wydostaliśmy się przez cieśninę pomiędzy wyspami Öland i Gotland na pełne morze.

Gdy zdaleka ukazała się starożytne miasto Wisby, kapitan skierował do brzegu i przez chwilę podziwialiśmy średniowieczne mury z basztami i strzelnicami, katedrę z czerwonej cegły i jej strzeliste wieżycy i dzwonne uliczki, które wszystkie sznurem biegły ku morzu i wszystkie mają jednako, bardzo silny spadek.

Nieliczone okręty strażnicze, ognie i wszelkiego gatunku znaki kierują każdym statkiem, przybywającym w tę stronę.

Całe ławice skał podwodnych, wystających ostrymi grzebieniami z wody, czyha na nieostrożnych. Po długim lawirowaniu dostaliśmy się do Botnickiej zatoki. I tu po drodze wszędzie leżą czarne i podługne skały, do zrudzenia przypominające wieloryby. Piątego dnia zbliżyliśmy się do najdalej na północ wysuniętej stacji morskiej Plewny. O 45 kilometrów dalej na północ leży Haparanda, drugie najbardziej na północy położone miasto w Europie. Z powodu silnych fal nie mogliśmy się dostać do portu i „leżeliśmy” pod osłoną jakiejś wysepki. Pomimo sygnałów pilot przybył dopiero po kilku godzinach, łomacząc się rozkazem komendy, która przy podobnej pogodzie zabrania „wyjścia” na morze.

W ciągu kilku godzin prześlizgnęliśmy się pomiędzy szeregiem skał i ławic dostaliśmy się do Haulskiej zatoki na odległość jakichś 25 kilometrów od Uleaborga.

Nad brzegiem morza na wiele kilometrów ciągną się olbrzymie składy drzewa, a właśnie po drzewo tutaj przyjechalśmy.

Mały parowiec przyholował nas do brzegu i rozpoczęło się ładowanie. W ciągu pięciu dni dzwoniły łańcuchy, zgryzały windy, łańcuch za łańcuchem wznosił się z promów i opadał ciężko na nasz pokład.

Robotnicy składali się wyłącznie z Finów, mężczyzn i kobiet.

Od rana jechaliśmy na motorówkach i zajmowali miejsca na promach. Praca trwała 8 godzin, od siódmej rano do 4 po południu, z godziną przerwy na obiad. Na każdym promie znajdowała się kuchnia i jedna z robotnic gotowała dla wszystkich posiłek. Alkoholiczne napoje są w Finlandji zabronione i każdy kapitan okrętu ostrzega swych pasażerów, by, broń Boże, nie częstowali Finów. Taki jegomość przykłada butelkę do ust i oddaje ją dopiero wtedy, gdy jest pusta. Jest to piękny zwyczaj, pozostali jeszcze z rosyjskich czasów robotnik, czy robotnica otrzymuje około 10 marek fińskich za godzinę pracy. Posilek ich składa się z młeka, słoniny, sera i czarnego chleba.

Przyglądając się im uważnie,

łatwo odróżnić można dwie rasy: szwedzką i fińsko-ugryjską. Przedstawiciele pierwszej są słuszniejszego wzrostu i posiadają regularne rysy, gdy rodowici Finowie są mali, przeważnie bruneci, i posiadają układ twarzy, przypominający Mongołów. Dzieciaki są miłe, czyste, o dziwnie białych, lnianych włosach.

Finlandja posiada jeszcze olbrzymie lasy, które dopiero w ostatnich latach poczynają użytkować. Ostrożność tę łatwo da się objaśnić klimatem. W kraju, gdzie zimno dochodzi do 50 stopni Celsjusza, gdzie odrastanie lasu trwa od 120 do 200 lat, nie można lekkomyślnie rąbać.

W połowie października morze zamarza i robotnicy na saniach udają się dalej na północ i zabierają się do rąbania lasów.

Drzewo zostaje składane na brzegu rzeki i czeka do wiosny, kiedy uwolniona z pęt lodowych fala poniesie je do przystani.

Robotnicy przedewszystkiem budują domki, w których głównym sprzętem jest olbrzymi piec. Wieczory fin spędza przeważnie na grze w karty. Jest to nałóg narodowy i każdy fin z łatwością daje się wnieść i może przegrać dom swój, pieniądze, a nawet ubranie i buty.

Dla każdego Europejczyka zima taka byłaby straszna. Wilki i niedźwiedzie wataśają się po okolicznych lasach i podchodzą pod zabudowania, stada reniferów przychodzą nad brzeg rzeki, nie mówiąc już o niezliczonych małych szkodnikach, które podkopują się pod ściany i zjadają kury i gęsi.

Pomimo strasznego zimna i ciężkiej pracy ludzie chętnie ciągną na północ. To też powstało tam kilka fabryk papieru, celulozy i dąpy. W lasach podgają smołę, a na niewielkich polankach zbudowano piecze wapienne.

W lasach znajdują się pojedyncze zagrody chłopskie, otoczone zielonym parkanem. Na łączkach pasą się kozy i krowy, w zagajniku rączyliśmy się ostatnimi malinami i borówkami, a gospodarz ugościł nas kawą i doskonałym ciastem.

Po powrocie na statek, to jest po jakiej godzinie olbrzymie języki płomieni zaczęły się wzbijać ku niebu, dym przysłonił okolicę i ku naszemu przerażeniu dowiedzieliśmy się, że fabryka i składy drzewa palą się.

Był to zaprawdę groźny widok. Na tle sinego nieba kołysało się morze płomienie i piorunujące dymu i iskier płynęły daleko na morze. Dopiero po kilkogodzinnej uciążliwej pracy udało się ocalić dalsze składy. Wszysko co leżało tuż obok fabryki było stracone. Pożar spowodował zapawne kłótnie z robotnikami, pałac w niedozwolonych miejscach fajkę, jak to się tu zresztą często zdarza.

Przed wyjazdem do domu postanowiliśmy jeszcze zwiedzić Uleaborg. Podróż autem po wykarczowanych i niewykarczowanych drogach leśnych była jedną z najstraszniejszych rzeczy, jakich doznałem w swym życiu. O takich skokach, trzęsieniu i niebezpieczeństwie nie ma się w Europie wogóle pojęcia.

Gdy przybyliśmy do miasteczka odetchnęliśmy z ulgą i tylko, niestety, perspektywa powrotu maciła nam miłe chwile.

Miasteczko jest czyste i małe, domy przeważnie drewniane, tylko kościół i magistrat są murowane. Mieszkańcy są nad wyraz gościnni; zwiedziliśmy szkołę i zakład dla sierot po żołnierzach; wszystko jest wzorowo utrzymane, a dzieciaki miłe i wesołe. Po wysłuchaniu kilku pieśni pozegnaliśmy gościnnych uleaborczyków i poleciwszy dusze Bogu wsiadliśmy do auta. Gdy opatrzeni licznymi guzami dostaliśmy się nareszcie na pokład naszego statku, wzięliśmy ulgę wyrwała się z naszych piersi. Pożegnaliśmy piękny fiński brzeg i po kilku już godzinach tale Botnickiej zatoki kołysały nas do snu.

Dr. Kralik.